

Stare nazwy w nowych Fiatach



MATERIAŁY PRASOWE

Tipo ma 4,5 metrów długości, 1,78 metra szerokości i 1,48 metra wysokości

Na przyszły rok Fiat zapowiada dwie nowości, które wcale nie przyjadą z ziemi włoskiej. Pierwszą będzie nowe wcielenie Tipo. Znana nazwa tym razem trafiła do sedana segmentu C. Auto ma 4,5 metrów długości, 1,78 metra szerokości i 1,48 metra wysokości, co tworzy wnętrze dla pięciu osób. Rozstaw osi ma 2,64 metry, a bagażnik 520 litrów pojemności. Gama silników to po dwa turbodiesle i silniki benzynowe o pojemnościach od 95 KM do 120 KM.

Samochód został zaprojektowany w Turcji przy współpracy z firmą Tofas. W tym kraju będzie także produkowany. Tam też otrzyma... zupełnie inną nazwę niż na pozostałych rynkach – Aegea.

W Polsce nowe Tipo pojawi się w pierwszym kwartale przyszłego roku jako sedan, w drugim jako hatchback, a w trzecim kombi.

Druga nowość przyjedzie do Polski z Japonii. Będzie to roadster budowany przez Mazdę, a sprzedawany przez Fiata jako model 124 Spider, co jest z kolei nawiązaniem do modelu sprzed pół wieku. Dwuosobowy samochód będzie miał czterocylindrowy silnik 1,4 MultiAir napędzający tylną oś. Będzie dysponował mocą 140 KM i maksymalnym momentem obrotowym 240 Nm. W wyposażeniu znajdą

się m.in. siedmioocalowy monitor dotykowy z cyfrowym radiem, system Bluetooth, podgrzewane fotele, system Keyless Enter-n-Go, adaptacyjne przednie światła i kamera cofania. Auto trafi do sprzedaży latem przyszłego roku.

DIESLOWA AFERA SIĘ ROZRZASTA

Od dawna były podejrzenia, że oszustwa przy badaniu czystości spalin diesla dotyczą nie tylko Volkswagena. Volvo, Opel i sam Bosch, producent oprogramowania do silników Diesla, mieli już okazję zaprzeczać zarzutom, a teraz o przekraczanie norm jest oskarżane Renault. Zarzuty dotyczą Espace'a z silnikiem Diesla 1,6 dCi, które według niemieckiej grupy lobbującej na rzecz ochrony środowiska DUH przekracza normę Euro VI dwudziestopięciokrotnie. Koncern Renault zaprzecza.

Według wielu opinii afera przyspieszy śmierć diesla i wprowadzenie nowych napędów. Samemu Volkswagenowi zdaje się szkodzić mniej, niż sądzono. Co prawda koncern zapowiada ograniczenie inwestycji w najbliższym czasie (z 13 mld euro do... 12 mld), a fabryka w Polkowicach ogranicza produkcję, ale na razie dotyczy to likwidacji dodatkowej, sobotniej zmiany. Przez pięć dni w tygodniu fabryka pracuje na trzy zmiany. Na polskim rynku za



MATERIAŁY PRASOWE

Zbudowany przez Mazdę, a sprzedawany przez Fiata jako model 124 Spider

Volkswagen nadal jest trzecią pod względem wielkości sprzedawaną marką.

WODOROWE OBIETNICE PRZYSZŁOŚCI

W Polsce na jeden dzień pojawiła się nowa, wodorowa Toyota Mirai. To samochód z elektrycznym napędem, który czerpie energię z ogniw paliwowych – rodzaju chemicznej elektrowni, produkującej prąd z wodoru i tlenu. Zamiast spalin z rury wydechowej leci woda i jej rytualne picie przed kamerami było nieodłącznym elementem medialnych prezentacji. W sumie wyszło więc z tego wielkie lanie wody – co prawda czystość samochodu jest bezapelacyjna, ale jego totalna niefunkcjonalność niestety też. W Polsce nie ma gdzie tankować wodoru. Zmiana tego stanu rzeczy to melodia dość dalekiej przyszłości. Zapadła decyzja o wpakowaniu 12–15 mln euro w sieć tankowania wodoru w naszym kraju, ale ma ona osiągnąć stan 30 stacji na terenie całego kraju do roku... 2030.

Na razie podpisano list intencyjny między Instytutem Transportu Samochodowego, Polską Grupą Energetyczną i spółką Solaris Bus & Coach a szwedzką firmą SWECO zakładający współpracę w zakresie powołania

i promocji europejskiego konsorcjum badawczego. Jednym z celów ma być budowa dwóch demonstracyjnych stacji tankowania wodoru: w Poznaniu i Warszawie.

Według ekspertów ITS dopiero to ma doprowadzić do stopniowego rozwoju w naszym kraju parku samochodów wyposażonych w ogniwa paliwowe. Ma się on zwiększać o 15 tys. sztuk aut osobowych i 100 autobusów rocznie. Ruch tranzytowy aut na wodor ma sięgać 60 tys. rocznie. Na to, żeby ich sprzedaż w Polsce stała się prawdziwym biznesem, trzeba będzie zapewne poczekać do lat 2040–2050.

RUSZYŁ ODCINKOWY POMIAR PRĘDKOŚCI

Od kilku tygodni działają w Polsce pierwsze punkty odcinkowego pomiaru prędkości. Inaczej niż fotoradary nie sprawdzają prędkości w miejscu, ale liczą średnią z przejazdu przez cały mierzony odcinek.

Zaczęto wystawiać mandaty 19 listopada i według informacji serwisu dziennik.pl dostaje je codziennie średnio 40 kierowców. Trzeba jednak pamiętać, że na razie pomiar działa na trzech odcinkach w kraju. Do końca roku ma ich być 29.

PIOTR MYSZOR



MATERIAŁY PRASOWE

W Polsce na jeden dzień pojawiła się nowa, wodorowa Toyota Mirai



MATERIAŁY PRASOWE

Zamiast spalin z rury wydechowej leci woda i jej rytualne picie przed kamerami było nieodłącznym elementem medialnych prezentacji